

David Graeber. 2016. *Utopia regulaminów. O technologii, tępotcie i ukrytych rozkoszach biurokracji*, Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej, ss. 288

Na polskim rynku wydawniczym w 2016 roku nakładem Wydawnictwa Krytyki Politycznej ukazała się ta znacząca książka¹. Jej autor jest wykładowcą antropologii na uniwersytecie London School of Economics i aktywnym członkiem ruchu Occupy Wall Street. Zarówno tytuł jak i projekt graficzny książki doskonale sygnalizują problematykę poruszaną przez Graebera. Autor snuje refleksję nad tym, czym jest biurokracja i jak funkcjonuje. Książka nie ma na celu zdefiniowania biurokracji i/lub nie pretenduje do omówienia ewolucji tego pojęcia na przestrzeni wieków. Opracowanie składa się z rozległego wstępu i trzech esejów, które obrazują działanie biurokracji na wybranych przykładach. Ostatni rozdział, jako dodatek i uzupełnienie, zawiera artykuł, a w zasadzie recenzję filmu Christophera Nolana o Batmanie, gdzie autor odwołuje się do pojęcia kultury popularnej i charakteryzuje zagadnienie suwerenności państwa.

W dość obszernym wstępie D. Graeber stawia zasadniczą tezę swojej rozprawy, opartą na twierdzeniu, że obecnie nie myśli się o biurokracji, gdyż ta przenika każdy aspekt życia społeczeństwa oraz wywiera ogromny wpływ na podejmowanie decyzji przez jednostki, i nazywa taki stan rzeczy *biurokracją totalną*. Niebotyczna ilość formularzy, tabel, schematów – to wszystko sprawia, że mimo narzekań społeczeństwa, nadal popada się w coraz większą skrajność i środki nadal dominują nad celem. Autor w przejrzysty sposób i za pomocą licznych przykładów podejmuje próbę wytłumaczenia czytelnikowi skomplikowanych meandrów związanych z funkcjonowaniem biurokracji i codzienną rutyną, z którą styka się każdy obywatel. W zamyśle twórcy jest to pewnego rodzaju paradoks. Jak autor stara się udowodnić, zmierzch biurokracji teoretycznie nastąpił na przełomie lat 60. i 70. ubiegłego wieku, ale mimo to biurokracja nadal ma się dobrze i dotyka najprostszych spraw codziennych.

David Graeber trafnie zauważa, że partie z lewej strony sceny politycznej powinny wykształcić własną krytykę biurokracji. Wskazuje jednocześnie, że ugrupowania populistyczne wywodzące się z prawicowej tożsamości wytworzyły w tym zakresie swoją retorykę. Zdaniem autora jest to powierzchowne działanie, choćby dlatego, że nie dysponują odpowiednimi narzędziami usprawniającymi nadmiar zbiurokratyzowanego życia społecznego. Graeber stawia trafną diagnozę obecnego stanu rzeczy i analizuje pod kątem trzech elementów opartych na przemocy,

1 Oryginalny tytuł książki *The Utopia of Rules: On Technology, Stupidity, and the Secret Joys of Bureaucracy* wydana przez wydawnictwo Melville House w 2015 roku.

rozwoju technologicznym oraz racjonalności, która może zostać wykorzystana przez środowiska lewicowe do budowania jej stanowiska wobec biurokracji.

Autor czyni liczne refleksje dotyczące gospodarki wolnorynkowej, która powoduje, że w administracji zatrudnia się coraz większą liczbę urzędników, zdecydowanie więcej niż w przeszłości. Według niego kompetencje zawsze należy potwierdzić odpowiednim dokumentem, a rekrutacja na dane stanowisko pozbawiona jest merytorycznego doboru wśród kandydatów. Zapomina się o sprawiedliwości i równych szansach opartych na zasadach merytokracji w działalności biurokracji. Przyczynę takiego stanu autor upatruje w koligacjach rodzinno-towarzyskich. Jest to kolejny rodzaj paradoksu, gdyż naczelną zasadą państwa powinno być ograniczenie wzrostu biurokratycznych form życia społecznego, a tymczasem próba odejścia spod władzy urzędników powoduje mnożenie regulacji prawnych. Zostaje to nazwane *żelaznym prawem liberalizmu*. Przejawów tego podejścia doszukuje się w kapitalizmie korporacyjnym i kulturze zmywy milczenia z władzą publiczną. W konsekwencji rodzi się przemoc stosowana przez państwo oparta na uzbrojonych biurokratach, a często dochodzi również do naruszeń porządku prawnego. Autor przedstawia dość skrajny przykład, ale doskonale obrazujący sytuację, z którą należy się zmierzyć. Magistrant korzystający z zasobów biblioteki posługuje się kartą biblioteczną z ważną pieczętką, a mimo to należy się liczyć z groźbą interwencji służb porządkowych, gdy nie przedstawi odpowiedniego dokumentu. Propozycja D. Gaebera w celu likwidacji negatywnych konsekwencji biurokracji dotyczy zmiany lub reorganizacji systemu kapitalistycznego w państwach demokratycznych. Czytelnik nie znajdzie, niestety, gotowych rozwiązań ani kierunku, w którym należy podążać.

W ciekawy sposób D. Graeber opisuje niezrealizowane marzenia z dzieciństwa o latających samochodów i kolonii na Księżycu, a tymczasem rozwój technologiczny wsparty poetycką wizją został zastąpiony biurokratycznym urządzeniem, w ramach którego wykształciła się dyscyplina pracy, inwigilacja i nadzór społeczny. Działania biurokracji spowodowały pozbycie się wyobrażeń o przyszłości, tamszenie wszelkich inicjatyw oraz utratę energii stymulującej rozwój. Ważniejsze staje się uzupełnianie wniosków o granty, ubieganie się o pozwolenia i różnego rodzaju zaświadczenia. Znaczącym aspektem nakreślonym w recenzowanym opracowaniu jest rozróżnienie zabawy od gry. W opinii autora jednostkom brakuje elementów zabawy, ponieważ ta opiera się na nieprzewidywalności, a więc rodzi lęk i niepewność. Wykształciły się mechanizmy postępowania według określonych zasad i przewidywalnych konsekwencji zgodnie z regułami gry. Unika się spontaniczności i podejmowania zmian, gdyż rutyna wykreowała określone sposoby zachowań.

Ostatni esej pt. *Utopia regulaminów, czyli dlaczego mimo wszystko pragniemy biurokratyzacji* traktuje o racjonalizacji. Autor w zaskakujący sposób przedstawia argumenty świadczące o tym, że pomimo pejoratywnego aspektu funkcjonowania biurokracji, gdy dookoła ma się do czynienia z wypełnianiem formularzy, nadmiarem „papierologii”, w gruncie rzeczy nie budzi to sprzeciwu społeczeństwa. Co więcej, uważa się, że nikt nie jest faworyzowany, biurokracja rządzi się zasadami bezstronności i nie wymaga osobistego zaangażowania zainteresowanego. Trudno nie dostrzec inspiracji Weberowską koncepcją biurokracji. Z drugiej strony autor nie poprzestaje na tym i wskazuje, że sytuacja także działa w drugą stronę. Biurokracja

w rzeczywistości wyróżnia i promuje określone grupy społeczne. Nie wszystko jest tak idealnie poukładane, jak by się mogło wydawać.

Konkludując, należy stwierdzić, że książka prowokuje do zastanowienia się, jak to jest naprawdę z tą biurokracją. Wywód poprowadzono z największą starannością, co pozwala na spojrzenie z nieco innej perspektywy na sprawy, które wydają się tak oczywiste. D. Graeber doskonale charakteryzuje zjawisko biurokracji, posługując się licznymi przykładami i odwołując się do innych autorów opisujących to zagadnienie. Autor stawia radykalne pytania, na które sam nie zawsze udziela wyczerpujących i jednoznacznych odpowiedzi. Pomimo licznych uzasadnień D. Graeber często gubi się w dygresjach, a wręcz stosuje je w nadmiarze. Dla przykładu, odnosi się do poglądów politycznych Tolkiena, porównania do wilkołaków i wampirów oraz produkcji filmu *Mroczny rycerz powstaje* i wielu innych, co nie zawsze ma wyraz w kontekście biurokracji. Należy wziąć pod uwagę, że eseje zamieszczone w książce wcześniej były publikowane, a dopiero później zredagowane pod kątem wiodącego tematu – biurokracji. Kluczowe zagadnienia znajdują się we wstępie, co stanowi o merytorycznej części omawianej książki. Dodatkowo warto stwierdzić, że autor nie skupia się jedynie na przedstawieniu różnych definicji biurokracji, pomimo że na początku można odnieść takie wrażenie. D. Graeber do swoich rozważań włączył koncepcję idealnej biurokracji stworzonej przez Maxa Webera, co pozwoliło dokonać analizy porównawczej aktualizującej niektóre zagadnienia i podjęcia próby zarysowania własnej definicji. Kolejnym walorem potwierdzającym użyteczność publikacji jest opisywanie omawianego pojęcia w kontekście historycznym, doktrynalnym, osobistych doświadczeń a nawet antropologicznym. Lektura nie udziela odpowiedzi na wszystkie nurtujące pytania związane z biurokracją. Nie sposób się jednak nie zgodzić z wieloma tezami postawionymi przez autora, które dotyczą obecności biurokracji w każdej sferze funkcjonowania społeczeństwa. Książka daje pewien ogłód i uzmysławia bezsensowność licznych schematów, mnogości formularzy, wszechobecnego nadzoru, które to działania – pozostające istotą biurokracji – mają usprawnić życie codzienne obywateli. Doskonałe tłumaczenie Marka Jedlińskiego sprawia, że polski czytelnik czyta tę pozycję z prawdziwą przyjemnością.

Recenzowane opracowanie należy polecić nie tylko politologom, administratorom i prawnikom, ale każdemu, kto chce poznać oddziaływanie biurokracji na różne dziedziny życia jednostek i ukształtować własne krytyczne zdanie na ten temat. Dodać należy, że sam autor *Utopii regulaminów* określa swoje poglądy jako lewicowe, a w obecnym dyskursie tego typu publikacje są pomijane.

Dawid Tomal